

ECCLESIA. STUDIA Z DZIEJÓW WIELKOPOLSKI
TOM 2, 2006

PIOTR FRANCISZEK NEUMANN

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Wydział Teologiczny

**Starania arcybiskupa Marcina Dunina i Edwarda Raczyńskiego
o przywrócenie klasztorów w archidiecezjach gnieźnieńskiej
i poznańskiej**

The Efforts of Archbishop Marcin Dunin and Edward Raczyński to Restore
Monasteries in the Gniezno and Poznań Archdioceses

W kilka lat po zakończeniu akcji znoszenia klasztorów w Wielkim Księstwie Poznańskim przez pruskie władze państwowe, arcybiskup gnieźnieński i poznański Marcin Dunin (1774-1842) podjął starania o przywrócenie przynajmniej niektórych domów zakonnych na terenie obu swoich archidiecezji. Świadectwem tych zabiegów jest jego pismo urzędowe z 19 III 1841, skierowane do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. W sprawę zaangażowany był także hr. Edward Raczyński, o czym dowiadujemy się z dwóch jego pism przesłanych na ręce arcybiskupa (list z 10 III 1841 oraz załączona do niego deklaracja z 11 III t. r.)¹. Wspomniane pisma Dunina i Raczyńskiego zostały opublikowane przez ks. Kazimierza Miaskowskiego² w roku 1908 na łamach „Dziennika Poznańskiego” („Dodatek Literacki” do

¹ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (dalej: AAP), sygn. OA VIII 138, Klasztory: Urządzenie ich w Wielkim Księstwie Poznańskim 1821-1898, nr 21-23.

² Kazimierz Miaskowski (1875-1947), kapłan archidiecezji poznańskiej, historyk. Ur. w Poznaniu jako syn Macieja i Marii z Chłapowskich. Święcenia kapłańskie 6 III 1898, doktorat na uniwersytecie wrocławskim 1901. Proboszcz w Ostrowie k. Pakości (1904-1909) oraz Ostrowie k. Gniewkowa (1909-1939). Zm. w Inowrocławiu. Członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członek współpracownik Polskiej Akademii Umiejętności. Autor szeregu prac z zakresu historii Kościoła. M. B a n a s z a k, *Miaskowski Kazimierz (1875-1947)*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918-1981*, red. L. G r z e b i e Ń, t. 6, Warszawa 1983, s. 452-454.

nr 246 i 275)³. Andrzej Wojtkowski w swej pracy pt.: „Edward Raczyński i jego dzieło” przedstawił udział w tej inicjatywie samego Raczyńskiego⁴. Natomiast w opracowaniach poświęconych arcybiskupowi Duninowi znajdujemy jedynie ogólną wzmiankę o jego staraniach mających na celu przywrócenie klasztorów⁵. Inicjatywa Dunina stanowiła zaledwie nieznaczny epizod w jego rozległej i nieraz dramatycznej działalności arcybiskupiej, do tego jeszcze zakończony niepowodzeniem, niemniej wydaje się, że przynajmniej z punktu widzenia historii zakonów w Wielkopolsce w okresie niewoli narodowej zasługuje ona na przypomnienie.

I. KASATY KLASZTORÓW

Wprawdzie pierwsze klasztory na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i diecezji poznańskiej uległy likwidacji jeszcze w pierwszych latach XIX wieku, dotyczyło to jednak stosunkowo małej ich liczby⁶. Zdecydowana większość domów zakonnych przetrwała okres Księstwa Warszawskiego, a proces ich kasat w obu archidiecezjach wielkopolskich został podjęty dopiero pod drugą okupacją pruską, a więc po roku 1815. W tym okresie władze państwowe dokonywały kasat stopniowo, zasadniczo jedynie w tych przypadkach, gdy władze lokalne wyrażały zapotrzebowanie na obiekty należące dotychczas do zakonów⁷. Pozostałe klasztory czekał ten sam los, tyle że miały być likwidowane w miarę wymierania zakonników, co z kolei musiało nastąpić wcześniej czy później, gdyż obowiązywał zakaz przyjmowania do nowicjatów; nie było też możliwości, by wspólnoty klasztorne były zasilane przez zakonników z domów zakonnych położonych na ziemiach pozostałych zaborów. Faktycznie, już w latach 20. dochodziło do sukcesyw-

³ Nieznany list hr. Edwarda Raczyńskiego do arcybiskupa Dunina w sprawie przywrócenia zakonu Benedyktynów w Wielkopolsce, do druku podał K. Miaskowski, „Dziennik Poznański”, 1908, nr 246 (Dodatek Literacki); K. Miaskowski, *Z historii zabiegów o przywrócenie klasztorów w W. Ks. Poznańskim*, cz. 2, „Dziennik Poznański”, 1908, nr 275 (Dodatek Literacki). – Pozycji tych nie wymienia bibliografia prac ks. Miaskowskiego, sporządzona przez M. Banaszaka, a zamieszczona w *Słowniku polskich teologów katolickich* (por. przypis poprzedni).

⁴ A. Wojtkowski, *Edward Raczyński i jego dzieło*, Poznań 1929, s. 23, 121-122.

⁵ M. Banaszak, *Marcin Dunin 1830-1842*, [w:] *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej*, red. F. Lenort, Poznań 1982, s. 137; K. Śmieł, *Słownik biograficzny arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów Polski*, Poznań 2002, s. 304.

⁶ P. P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773-1914*, Lublin 1984, s. 41-42.

⁷ J. A. Mażurek, *Kasata zakonu bernardynów w zaborze pruskim*, [w:] *Studia z historii Kościoła w Polsce*, red. E. H. Wycałowski, t. 1, Warszawa 1972, s. 473-474, 480.

nego zamykania konwentów, w których zakonnicy wymierali, względnie nie byli już w stanie wykonywać prac duszpasterskich⁸.

Zmiana sposobu postępowania władz państwowych w stosunku do jeszcze istniejących klasztorów nastąpiła na początku lat 30., gdy urząd naczelnego prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego objął Eduard Heinrich Flottwell (1786-1865). Jednym z odcinków jego działalności, zmierzającej do możliwie szybkiej i pełnej integracji ziem polskich z państwem pruskim, była odpowiadająca temu kierunkowi polityka wobec Kościoła katolickiego. Wśród szczegółowych działań naczelnego prezesa wymienić należy dążenie do wprowadzenia języka niemieckiego jako urzędowego w korespondencji kościelnej, rozciągnięcie nadzoru nad seminariami duchownymi w Gnieźnie i Poznaniu, naciski zmierzające do obsadzania wyższych stanowisk kościelnych duchownymi narodowości niemieckiej, wreszcie usiłowanie narzucenia Kościołowi ustaleń prawa państwowego odnośnie do zawierania małżeństw między katolikami i protestantami, co przeszło do historiografii jako tzw. spór o małżeństwa mieszane⁹.

Nie jest zatem dziwne, że Flottwell zamierzał również doprowadzić do jak najszybszego zniesienia istniejących jeszcze klasztorów, nie czekając aż zakonnicy wymrą. Zainteresowanie tą kwestią okazał już kilka miesięcy po objęciu urzędu naczelnego prezesa. Wprawdzie rozporządzenie królewskie z 21 VII 1831 nie przewidywało natychmiastowego zniesienia wszystkich klasztorów, jednak już w maju roku następnego Flottwell wyjaśnił ministrowi spraw duchownych Karlowi Altensteinowi (1770-1840), że ich rychła kasata byłaby jak najbardziej wskazana i z pewnością nie spotkałaby się z oporem, zwłaszcza wobec zdławienia powstania narodowego w Królestwie Polskim¹⁰. Zabiegi naczelnego prezesa przyniosły oczekiwany skutek. Wypracowany plan zniesienia w ciągu trzech lat pozostałych klasztorów w Wielkim Księstwie Poznańskim wraz z projektem zagospodarowania ich majątku został zatwierdzony 31 III 1833 przez króla Fryderyka Wilhelma III (1770-1840)¹¹. W ten sposób rozpoczął się ostatni etap kasat w Wielkim Księstwie. Przebiegał zgodnie z opracowanym planem i zasadniczo został zakończony w roku 1837. Likwidacji uległy wówczas 23 klasztory, w tym 16 męskich i 7 żeńskich¹².

⁸ Tamże, s. 491; P. P. G a c h, *Kasaty zakonów*, s. 127-130; M. F a k a, *Stan prawny Kościoła katolickiego w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1815-1850 w świetle prawa pruskiego. Studium prawnohistoryczne*, Warszawa 1975, s. 326-331.

⁹ F P a p r o c k i, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella 1830-1841*, Poznań 1994, s. 173-206.

¹⁰ J. A. M a z u r e k, *Kasata zakonu bernardynów*, s. 478.

¹¹ Tamże, s. 478-479.

¹² Tamże, s. 504; M. F a k a, *Stan prawny Kościoła katolickiego*, s. 342-344.

II. ARCYBISKUP DUNIN WOBEC KASAT

Ostatnia fala kasat klasztorów w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej przypadła na lata rządów Marcina Dunina, który wkrótce po śmierci abpa Teofila Wolickiego († 21 XII 1829) został administratorem archidiecezji poznańskiej, a 15 III 1830 obie kapituły katedralne wybrały go na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Zatwierdzenie papieskie otrzymał dopiero rok później (28 II 1831), po czym 10 VII t. r. przyjął sakrę biskupią¹³. Przez niemal cały okres swoich arcybiskupich rządów w wieloraki sposób doświadczał polityki państwa pruskiego dążącej do ingerencji w sprawę Kościoła i utrzymania go w daleko posuniętej zależności.

Inspirowane przez naczelnego prezesa Flottwella przyspieszenie ostatecznej likwidacji klasztorów, usankcjonowane wspomnianym dekretem królewskim z 31 III 1833, spotkało się z dezaprobatą arcybiskupa. Początkowo zabiegał o zaniechanie tych planów, a kiedy sprawa mimo to została postanowiona, złożył protest¹⁴. W następnych latach, gdy program znoszenia klasztorów był konsekwentnie realizowany, starał się o przyznanie archidiecezjom kościołów i budynków poklasztornych. W niektórych przypadkach zdołał to uzyskać, jednak w większości obiekty zakonne były przeznaczane na cele świeckie, a nawet przekazywano je gminom protestanckim. Rząd usiłował uspokoić i zjednać sobie arcybiskupa zapewniając, że pozyskane z kasaty środki zostaną przeznaczone m.in. na podniesienie uposażenia kleru diecezjalnego oraz na utworzenie we Wrocławiu konwiktów dla kleryków obu archidiecezji, którzy mieliby w przyszłości studiować na wydziale teologicznym tamtejszego uniwersytetu. Arcybiskup zabiegał o pozyskanie księgozbiorów ze skasowanych klasztorów, pragnąc by zasiły one biblioteki seminaryjne oraz dekanalne. Ponadto w 1836 roku wyjednał decyzję ministra spraw duchownych Altensteina skierowaną do naczelnego prezesa, zakazującą sprzedaży argenterii kościelnych, które w wielu przypadkach były dziełami sztuki i przedstawiały wielką wartość artystyczną. Dunin starał się też wyjść na przeciw kapłanom zakonnym, którzy przez zaistniałą sytuację zostali pozbawieni możliwości pracy w swoich kościołach. Tych, którzy decydowali się na sekularyzację, przyjmował do kleru swoich archidiecezji i wyznaczał im placówki duszpasterskie¹⁵.

Widać zatem, że arcybiskup nie miał możliwości, by uchronić przed kasatą choćby niektóre klasztory. Polityka pruska w tej kwestii była ja-

¹³ M. B a n a s z a k, *Marcin Dunin*, s. 127-129; K. Ś m i g i e l, *Słownik biograficzny arcybiskupów gnieźnieńskich*, s. 303.

¹⁴ M. B a n a s z a k, *Marcin Dunin*, s. 136; J. A. M a z u r e k, *Kasata zakonu bernardynów*, s. 479 (przypis 36).

¹⁵ M. B a n a s z a k, *Marcin Dunin*, s. 136-137.

sno określona i po uprzednim dobrym przygotowaniu akcji, realizowano ją z żelazną konsekwencją. W takiej sytuacji Dunin bronił tego, co przynajmniej po części było do obronienia: zabiegał o przyznanie archidiecezjom obiektów pozakonnych, bogatych księgozbiorów i sprzętów kościelnych, a wygnanych ze swych domów i świątyń zakonników przyjmował w szeregi swojego duchowieństwa.

III. OKOLICZNOŚCI POWSTANIA PISMA DUNINA DO FRYDERYKA WILHELMA IV

Wiele wskazuje na to, że abp Dunin nie pogodził się z faktem zlikwidowania wspólnot zakonnych w obu powierzonych mu archidiecezjach. Było jednak oczywiste, że dopóki u władzy pozostają osoby, które do istniejącego stanu rzeczy doprowadziły, nie można było spodziewać się jakichkolwiek zmian na tym odcinku życia kościelnego. Zresztą sam arcybiskup w sposób bardzo drastyczny doświadczył dalszych posunięć pruskiej władzy państwowej, kiedy w związku ze swym niezłomnym stanowiskiem w sprawie małżeństw mieszanych został aresztowany i uwięziony w twierdzy kołobrzesckiej (6 X 1839)¹⁶.

Wkrótce jednak sytuacja zaczęła się zmieniać. Dnia 7 VI 1840 zmarł król Fryderyk Wilhelm III, a ze wstąpieniem na tron pruski Fryderyka Wilhelma IV (1795-1861) żywiono nadzieje na zmianę polityki państwa wobec Polaków i Kościoła katolickiego w Księstwie. Nowy monarcha wnet uwolnił arcybiskupa z więzienia, wydał amnestię dla polskich więźniów politycznych oraz wykonał kilka gestów mających zjednać polskie ziemianstwo i wyższe duchowieństwo. Równocześnie jednak wyrażał aprobatę dla kierunku dotychczasowej polityki prowadzonej przez władze Księstwa. Jeżeli koła rządowe Berlina brały pod uwagę możliwości jakichś zmian, to jedynie w odniesieniu do metod i środków realizowania politycznych założeń, nie zaś co do ich istoty. Niemniej skargi zanoszone przez Polaków do króla i rządu na stosowane wobec nich działania germanizacyjne, a zwłaszcza tzw. mowa królewiecka Edwarda Raczyńskiego wypowiedziana 11 IX 1840 w Królewcu przy okazji składania homagium nowemu królowi, przyczyniły się do zmiany na stanowisku naczelnego prezesa. Znienawidzony w Księstwie Eduard Flottwell po dziesięciu latach pełnienia tego urzędu został przeniesiony na analogiczne stanowisko do Saksonii, natomiast nowym naczelnym prezesem Księstwa został mianowany hr. Adolf Heinrich von Arnim Boitzenburg (1803-1868)¹⁷.

¹⁶ Tamże, s. 145.

¹⁷ F. P a p r o c k i, *Wielkie Księstwo Poznańskie*, s. 203, 287-293; W. M o l i k, *Edward Raczyński 1786-1845*, Poznań 1999, s. 177-181.

W nowej sytuacji abp Dunin postanowił niezwłocznie poruszyć sprawę zakonów. Była to dla niego kwestia ważna, o czym świadczy nawet pewien pośpiech działania, który można zauważyć zestawiając daty wydażeń i korespondencji. Rozkaz gabinetowy przenoszący Flottwella do Saksonii został wystawiony 30 XII 1840, a 4 I 1841 wiadomość tę opublikowała „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”. Choć równocześnie został mianowany nowy naczelny prezes, Flottwell przebywał w Poznaniu jeszcze przez pewien czas, ponieważ król ustanowił go komisarzem królewskim na V Sejm Prowincjonalny, który miał obradować w lutym. Przyjmuje się, że w tym czasie Flottwell nadal prowadził agendy Naczelnego Prezydium. W połowie marca przesłał do króla memoriał, w którym przedstawił relację ze swoich dziesięcioletnich rządów w Księstwie¹⁸. Tymczasem pismo Dunina w pierwszej redakcji było gotowe już 27 II. Jego kopię niezwłocznie dostarczono Edwardowi Raczyńskiemu, który był zainteresowany planami arcybiskupa. Po otrzymaniu pisemnej odpowiedzi hrabiego z 10 III, w kancelarii arcybiskupiej sporządzono ostateczną wersję pisma, opatrując je uaktualnioną datą 19 III, a trzy dni później pismo zostało wysłane do króla¹⁹.

IV. PETYCJA DUNINA DO KRÓLA

Pismo arcybiskupa do Fryderyka Wilhelma IV jest tekstem dość obszernym. Ostateczna wersja brulionu, zachowana w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, obejmuje pięć stron stosowanego wówczas formatu papieru kancelaryjnego. Tekst nie ogranicza się zatem do prostego sformułowania petycji, lecz stanowi dobrze opracowany elaborat, który pozwala poznać historię i aktualny stan przedstawianej sprawy, a także gruntowne uzasadnienie wnoszonej prośby. Wszystko to świadczy, że arcybiskupowi zależało, by nowy monarcha mógł możliwie wszechstronnie poznać katolicki punkt widzenia odnośnie do znaczenia i roli zakonów w życiu Kościoła i społeczeństwa.

W piśmie można wyróżnić trzy zasadnicze części. W pierwszej Dunin przedstawia dotychczasową historię zagadnienia, tzn. referuje kolejne ustalenia z lat 20. między stroną kościelną i władzami państwowymi na temat dalszego losu klasztorów w archidiecezjach, a także faktyczny – sprzeczny z owymi ustaleniami – sposób postępowania państwa w latach 30., mianowicie sukcesywne znoszenie konwentów. Dla ilustracji swego

¹⁸ F. P a p r o c k i, *Wielkie Księstwo Poznańskie*, s. 292-293.

¹⁹ Wymienione daty 27 II i 19 III 1841 widnieją na brulionie pisma abpa Dunina do Fryderyka Wilhelma IV. O wysłaniu pisma w dniu 22 III 1841 informuje notatka na ostatniej stronie tegoż brulionu. Zob. AAP, sygn. OA VIII 138, nr 21.

wyvodu arcybiskup dołącza do pisma kopie istotnych dla sprawy dokumentów. Zaczyna od przypomnienia rozkazu gabinetowego z 6 V 1824²⁰, w którym Fryderyk Wilhelm III deklarował, iż zamierza zachować po kilka klasztorów w obu wielkopolskich archidiecezjach Kościoła katolickiego. Sformułowanie króla uściślał reskrypt ministra spraw duchownych z 28 VI 1825²¹, że mianowicie w każdej z obu archidiecezji mają pozostać jeden lub dwa klasztory oraz kilka rezydencji (chodziło tu prawdopodobnie o mniejsze placówki zakonne). W oparciu o te decyzje w następnych miesiącach odbywały się rozmowy, które prowadzili arcybiskup Tymoteusz Gorzeński (1743-1825), namiestnik Wielkiego Księstwa Poznańskiego książę Antoni Radziwiłł (1775-1833) oraz naczelny prezes Księstwa Johann Friedrich Theodor Baumann (1767-1830). Wynikiem tych obrad były dwa dokumenty naczelnego prezesa: memoriał z 7 XII 1825²² oraz pismo z 31 I 1826²³. Arcybiskup Dunin wyjaśnia, że treść tych pism wskazuje na osiągnięte wówczas we wszystkich punktach porozumienie, oraz że jedynie abp Gorzeński zastrzegł sobie prawo wyznaczenia, które domy zakonne mają być zachowane od kasaty.

Po tych ustaleniach sprawa stanęła w martwym punkcie. Powodem była z pewnością śmierć abpa Gorzeńskiego († 20 XII 1825) oraz długi wakans na stolicach gnieźnieńskiej i poznańskiej. Po jego śmierci administratorem generalnym archidiecezji poznańskiej został ks. Teofil Wolicki, który w takim charakterze sprawował rządy przez trzy i pół roku. Dunin w swojej petycji zaznacza, że Wolicki jako administrator *nie mógł zajmować się tą sprawą*²⁴ (tzn. zachowania klasztorów), o czym świadczyć miało pismo z 8 II 1826, którego odpis Dunin również przesyła do wiadomości królowi. Wydaje się, że ta niemożność Wolickiego wynikała stąd, iż jako administrator archidiecezji nie posiadał pełnych praw ordynariusza. Zresztą dalsze starania o wdrożenie w życie wcześniejszych ustaleń Gorzeńskiego z Radziwiłłem i Baumannem mogły wówczas wydawać się nie tak bardzo naglące, skoro pewna liczba klasztorów nadal istniała. Rządy Wolickiego jako arcybiskupa, rozpoczęte wraz z przyjęciem przezeń sakry biskupiej 17 V 1829, okazały się krótkotrwałe; zmarł siedem miesięcy później, 21 XII 1829. W następnym czasie zmarli również obaj uczestniczący we wspomnianych rozmowach z abpem Gorzeńskim przedstawiciele władzy państwowej: naczelny prezes Baumann († 1830) oraz namiest-

²⁰ Odpis w AAP, sygn. OA VIII 138, nr 3.

²¹ Oryginał w AAP, sygn. OA VIII 138, nr 7.

²² Oryginał w AAP, sygn. OA VIII 138, nr 14.

²³ Oryginał w AAP, sygn. OA VIII 138, nr 13.

²⁴ Ten i pozostałe cytaty z petycji abpa Dunina pochodzą z polskiego przekładu opublikowanego przez ks. K. Miaskowskiego. („Dziennik Poznański”, 1908, nr 275, Dodatek Literacki).

nik książę Radziwiłł († 7 IV 1833). W dalszej kolejności abp Dunin przypomina, że on sam wkrótce po swej konsekracji biskupiej (10 VII 1831) postanowił zająć się sprawą zachowania klasztorów i w związku z tym 10 IX 1831 wystosował pismo do ministra spraw duchownych²⁵. Pozostało ono jednak bez odpowiedzi. Informacja ta posiada dla omawianego tu zagadnienia dwojakie znaczenie. Po pierwsze świadczy o tym, że Dunin podjął inicjatywę dalszego uregulowania sprawy zakonów już na samym początku swoich rządów, a więc zanim naczelny prezes Flottwell proponował plan szybkiego zniesienia wszystkich pozostałych klasztorów; po drugie: dowiadujemy się, że władze w Berlinie nie odpowiedziały na jego pismo. Z kolei arcybiskup krótko streszcza następne dziesięciolecie, które w Księstwie upłynęło pod rządami naczelnego prezesa Flottwella: *Nastaly smutne czasy, klasztory jeden po drugim znoszono, przy czym nie zważano wcale na wyrażoną dawniej wolę Jego Królewskiej Mości, a majątki ich konfiskowano*. W tym miejscu Dunin ustosunkowuje się do stosowanej przez zwolenników kasat argumentacji, polegającej na podnoszeniu zarzutów o nadużyciach panujących w klasztorach, przy równoczesnym dewaluowaniu ich zasług. Hierarcha przyjmuje bardzo wyważone stanowisko: przyznaje, że pewne nadużycia zdarzały się, jednak utrzymuje, że nie wynikały one z samej istoty życia zakonnego, a jedynie z *ludzkich wad i namiętności*. Stwierdza również, że nie jest zwolennikiem nadmiernego pomnażania liczby klasztorów, jest wszakże przekonany, że *urządzone w miarę potrzeby i umiejętnie prowadzone, mogą one działać bardzo korzystnie*.

Następuje teraz druga część pisma, w której arcybiskup w sześciu numerowanych punktach kreśli rolę, jaką w przeszłości odegrały zakony męskie w jego archidiecezjach. Z jednej strony fragment ten stanowi odpowiedź na stawiane pod adresem klasztorów zarzuty, podważające celowość ich istnienia, z drugiej zaś jest uzasadnieniem dążeń arcybiskupa, by niektóre ze skasowanych domów zakonnych przywrócić. Swoją argumentację Dunin zaczyna od stwierdzenia, że klasztory były zaangażowane w duszpasterstwo, przez co kapłani zakonni wydatnie wspomagali duchowieństwo diecezjalne. Praca ta miała duże znaczenie zwłaszcza przy okazji większych uroczystości, np. podczas odpustów, ale także na co dzień księża zakonni obejmowali swą duszpasterską posługą ludność z całej okolicy. Wprawdzie po likwidacji klasztorów zwiększono w danych miejscowościach liczbę kapłanów diecezjalnych, ale tylko do pewnego stopnia pozwoliło to zaspokoić istniejące potrzeby. Wciąż odczuwalny jest brak tak owocnego niegdyś zaangażowania zakonów w pomoc klerowi archidiecezji w jego zwyczajnej pracy duszpasterskiej. W punkcie drugim

²⁵ Brulion w AAP, sygn. OA VIII 138, nr 20.

arcybiskup zwraca uwagę, że klasztory przyczyniały się do *podniesienia ducha religijnego i moralności*, co dokonywało się przez liczne nabożeństwa odprawiane w kościołach klasztornych oraz sprawowanie sakramentu pokuty. Pisząc do protestanckiego monarchy, arcybiskup nie mówi wprost o sakramencie spowiedzi, jednak w sposób opisowy bardzo umiejętnie kreśli jego istotę, pisząc że lud miał u zakonników *częstszą sposobność [...] rachowania się z sumieniem swym, zdawania sprawy z uczynków swych przed Bogiem i robienia dobrych postanowień*. Równocześnie zauważa, że zniesienie klasztorów w znacznej mierze spowodowało szerzenie się obojętności religijnej oraz osłabienie moralności. Trzecią zasługą zakonów było to, że niektóre z nich zajmowały się nauczaniem i wychowaniem młodzieży. Dunin podkreśla, że płynęły stąd liczne korzyści, także dla państwa, gdyż podopieczni zakonów kształtowani byli według zasad religii i w duchu lojalności wobec władzy, państwu były w ten sposób zaoszczędzone koszty prowadzenia szkół, a rodzicom w wielu przypadkach wszelkie wydatki na naukę dzieci. Z kolei arcybiskup przypomina, że zakony przyjmowały pod swój dach osoby pragnące odejść od dotychczasowego sposobu życia, dokonać rozrachunku z przeszłością i prowadzić życie bogobojne z dala od gwaru świata. Ponieważ Dunin zaznacza, że ludzie tacy nie byli zobowiązani do składania ślubów zakonnych, można przypuszczać, że miał tu na myśli tercjarzy, oblatów lub osoby, o których mówiło się, że przy klasztorach osiadają na dewocji. Kolejną zasługą zakonów było budzenie wrażliwości na potrzeby ubogich oraz prowadzenie licznych dzieł miłosierdzia. Hierarcha zauważa, że po zlikwidowaniu klasztorów ciężar utrzymywania *zakładów dla ubogich* spadł na państwo, a *ściąganie przez policję podatków na rzecz ubogich, ducha dobrego zabija*. Na koniec arcybiskup daje wyraz swemu przekonaniu, że zakony przyjmowały w swoje szeregi także tych wszystkich, *którzy dla nieszczęśliwych stosunków rodzinnych lub innych okoliczności do niczego w świecie dojść nie mogli lub też ciężko z losem walczyli*. Uważa, że i to było dobrodziejstwem, gdyż w przeciwnym razie ludzie ci staliby się ciężarem dla społeczeństwa.

Po przedstawieniu korzyści, jakie wypływały z istnienia męskich wspólnot zakonnych, arcybiskup przechodzi do zakonów żeńskich. Tu argumentacja jest bardziej zwięzła. Najpierw stwierdza, że klasztory żeńskie istniały w Polsce od bardzo dawna, i że także one położyły znaczne zasługi dla społeczeństwa. W klasztornych murach znajdowały schronienie *wdowy, sieroty i nieszczęśliwe niewiasty*, jednak najbardziej zakonnice zasłużyły się przez wychowanie dziewcząt. Arcybiskup dodaje, że wprawdzie obecnie po większych miastach istnieją żeńskie zakłady wychowawcze i pensjonaty, ale ze względu na wysokie koszty, mogą z nich korzystać jedynie ludzie zamożni. Przy tym placówek takich jest bardzo

mało, co powoduje, że dziewczęta muszą uczęszczać do szkół razem z chłopcami.

Z powyższej argumentacja widać jasno, że arcybiskup stara się przekonać monarchę o wartości zakonów i to nie tylko w odniesieniu do życia kościelnego i religijnego, ale także społecznego, a nawet państwowego. Przyświeca mu przy tym zasadniczy cel: pragnie uzyskać królewskie placet na przedkładaną prośbę o przywrócenie klasztorów w archidiecezjach. Przytoczone racje posiadają zróżnicowaną wagę. Jedne dotyczą spraw istotnych, inne aspektów marginalnych. Z całą pewnością największy walor posiadają argumenty o zaangażowaniu zakonników w duszpasterstwo, zarówno we własnych kościołach, jak i w okolicznych parafiach prowadzonych przez duchowieństwo diecezjalne. Znaczną moc przekonującą mógł mieć punkt mówiący o prowadzonych przez zakony dziełach charytatywnych oraz – ale tylko w pewnej mierze – o klasztornych szkołach i zakładach wychowawczych. Natomiast za słabszy należy uznać argument o dawaniu przez domy zakonne schronienia ludziom pragnącym odmiany życia i oddawaniu się dewocji, czy wreszcie stwierdzenie, że w szeregi zakonników przyjmowane były osoby, które *do niczego w świecie dojść nie mogły*. W argumentacji arcybiskupa uderza, wyrastające z idei oświecenia, skupienie się na samej tylko wymiernej przydatności zakonów dla społeczeństwa. Do pewnego stopnia takie „interesowne” spojrzenie na zakony jest zrozumiałe, gdyż arcybiskup zwraca się tutaj do władcy protestanckiego, dla którego życie zakonne mogło być czymś obcym i stąd prawdopodobnie niezrozumiałym. Niemniej można by oczekiwać, że jako wysoki hierarcha kościelny i pasterz odpowiedzialny za powierzonych sobie wiernych, odwoła się także do głębszego, teologicznego i eklezyjnego sensu życia zakonnego, które samo w sobie stanowi istotną wartość dla Kościoła i jest drogą uświęcenia dla ludzi, którzy do tego rodzaju życia czują się powołani; w zaistniałej zaś wskutek kasat klasztorów sytuacji ludzie tacy zostali tej możliwości zupełnie pozbawieni. W jakim stopniu brak tego rodzaju argumentacji podyktowany był względem na osobę adresata, a na ile wynikał również z osobistego spojrzenia arcybiskupa na życie zakonne, trudno rozstrzygnąć. Niemniej powyższe ujęcie problemu jest znamienne i zasługuje na uwagę.

Wreszcie następuje trzecia, najistotniejsza część pisma. Powołując się raz jeszcze na wyrażoną w roku 1824 deklarację poprzedniego króla, arcybiskup prosi Fryderyka Wilhelma IV o zezwolenie, by w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej można było ponownie otworzyć po dwa klasztory męskie i po jednym żeńskim. Zaraz też przechodzi do wskazania sposobu realizacji planowanego przedsięwzięcia od strony materialnej. Otóż Dunin wyraża przekonanie, że najsłuszniej będzie, jeśli na ten cel państwo przekaże środki uzyskane z majątków po klasztorach znie-

sionych, włączone do tzw. funduszu sekularyzacyjnego, a nowym wspólnotom zakonnym zostaną powierzone kościoły i klasztory, które po kasatach nie zostały jeszcze przekazane na inne cele i z tego powodu, pozostając niezamieszkałe, chylą się ku ruinie. Zdając sobie sprawę, że władze państwowe nie będą chciały zbyt łatwo pozbywać się raz zdobytych pieniędzy, arcybiskup dołącza zapewnienie, że *gdyby fundusze te nie wystarczyły*, z pewnością znajdą się osoby, które na ten cel nie poskąpią ofiar. Na poparcie tego przytacza przykład Edwarda Raczyńskiego, którego oświadczenie w tej sprawie załącza do swojej petycji.

Arcybiskup ma również konkretną propozycję co do zakonu, jaki chciałby na nowo osiedlić w swoich archidiecezjach. Otóż pierwszeństwo oddaje benedyktynom. Pierwszy z argumentów, jaki przytacza, by uzasadnić swój wybór, na pierwszy rzut oka może wydawać się groteskowy, mianowicie wyjaśnia, że habit tych zakonników prawie nie różni się od sutanny kapłanów diecezjalnych, co miałyby gwarantować, że *w obecnych czasach nie zwracałby na siebie uwagi*. Widać stąd, że arcypasterz jest świadomy wyrosłej na gruncie oświecenia niechęci, o ile nie wprost wrogości, przynajmniej niektórych środowisk w stosunku do zakonów. W dalszym uzasadnieniu swego wyboru podkreśla, że benedyktyni w minionych wiekach położyli wielkie zasługi dla cywilizacyjnego rozwoju narodów. To właśnie im chrześcijaństwo zawdzięcza zachowanie starożytnej myśli autorów klasycznych oraz pism Ojców Kościoła, na ziemiach polskich natomiast położyli znaczne zasługi w dziedzinie kultury rolnej. Dunin przywołuje także przykład benedyktynów z klasztorów istniejących aktualnie w Austrii i Bawarii, gdzie mnisi reprezentują wysoki poziom moralny i naukowy, a równocześnie oddają się dziełu kształcenia i wychowania młodzieży. Klasztory żeńskie chciałby obsadzić benedyktynkami, gdyż nie są one zakonem *wyłącznie modlitwie i kontemplacji oddanym*, i stąd będą mogły zajmować się wychowaniem dziewcząt. Na koniec arcybiskup zwraca się do króla, by zechciał rozważyć przedstawioną kwestię i by podjął decyzję *według swej mądrości, sprawiedliwości, dobroci i łaskawości*.

W związku z zawartymi w petycji szczegółami dotyczącymi sposobu realizacji planu założenia klasztorów, trzeba stwierdzić, że dowiadujemy się z nich stosunkowo niewiele. Oczywiście, petycja adresowana do monarchy nie mogła być przeładowana drobiazgami, stąd arcybiskup ograniczył się do spraw najistotniejszych, które uważał za konieczne dla przejrzystego i wiarygodnego przedstawienia swojego planu. Z pewnością dalsze kwestie szczegółowe byłyby przedmiotem późniejszych ustaleń na niższym szczeblu władzy, jeśliby monarcha udzielił oczekiwanego przez Dunina zezwolenia.

Bardzo interesujący w zaprezentowanym tutaj piśmie jest wysunięty przez Dunina projekt, by domy zakonne, jakie miałyby zostać przywrócone, powierzyć mnichom i mniszkom zakonu św. Benedykta. Propozycja ta w pewnym stopniu jest nawet zaskakująca, jeśli weźmie się pod uwagę, że do chwili kasat zakon benedyktyński w archidiecezjach wielkopolskich był znacznie słabiej reprezentowany niż inne zakony, nawet w porównaniu z cystersami, nie mówiąc już o mendykantach. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że na wytypowanie benedyktynów wpłynął Edward Raczyński. To on bowiem, jak zostało wspomniane, miał swój udział w staraniach abpa Dunina.

V. LIST I DEKLARACJA EDWARDA RACZYŃSKIEGO

Hrabia Edward Raczyński (1786-1845), wielkopolski arystokrata i pan na Rogalinie, w latach 30. i 40. rozwinął wieloraką działalność na rzecz polskiego społeczeństwa, która stawia go w rzędzie najwybitniejszych Wielkopolan czasu zaborów. Biografowie przedstawiają jego rozległe działania edytorskie i pisarskie, inicjatywy o różnym charakterze, wykraczające nieraz poza granice Wielkopolski²⁶. Już przedsięwzięcia dotyczące samego Poznania, z którym, jako swym miastem rodzinnym, czuł się szczególnie związany, tworzą niemałą listę. Utworzenie biblioteki publicznej, budowa wodociągów miejskich i fontann, ocalenie Bramy Wronieckiej, stworzenie nowego mauzoleum pierwszych władców polskich w katedrze poznańskiej stanowią jego wkład w starania o dobro publiczne. Do tego trzeba dodać inne inicjatywy, które z różnych względów nie doczekały się realizacji za jego życia lub też wcale nie zostały urzeczywistnione. Szczególny przedmiot uwagi Raczyńskiego stanowiły ojczyście dzieje. Uwrażliwiały go na tę dziedzinę zarówno duch oświecenia, w którym wzrastał, jak i romantyzm kształtujący epokę, na którą przypadło jego życie dojrzałe. Dodatkową okoliczność stanowiła sytuacja Polski, pozbawionej niepodległego bytu państwowego, co z kolei przynaglało go do zbierania, chronienia i ukazywania tego wszystkiego, co tworzyło jej przeszłość, zwłaszcza wspinała i godną pamięci.

Hrabia był świadom, jak wiele cennych materiałów do historii i kultury ojczyściej zawierają biblioteki i archiwa klasztorne. W sytuacji upadku życia zakonnego, a następnie sukcesywnego znoszenia domów zakonnych, starał się ratować z nich co cenniejsze archiwalia i książki, przej-

²⁶ Z monografii poświęconych Edwardowi Raczyńskiemu należy wymienić zwłaszcza: A. W o j t k o w s k i, *Edward Raczyński i jego dzieło*, Poznań 1929; W. M o l i k, *Edward Raczyński 1786-1845*, Poznań 1999; B. K o s m a n o w a, *Edward Raczyński. Człowiek i dzieło*, Bydgoszcz 1997.

mując je do swych zbiorów prywatnych, które z czasem weszły w skład zasobów ufundowanej przezeń biblioteki publicznej w Poznaniu. Postępował w tym względzie podobnie jak inni miłośnicy pamiątek przeszłości, by wymienić choćby Tytusa Działyńskiego czy Tadeusza Czackiego. Tę niełatwą misję powierzał przede wszystkim wybitnemu historykowi, później także pierwszemu bibliotekarzowi swojej księżnicy, Józefowi Łukaszewiczowi. Na rzecz niektórych swoich prac pisarskich, redaktorskich i wydawniczych, zwłaszcza do dwutomowych „Wspomnień Wielkopolski”, przeprowadzał szeroko zakrojone kwerendy w kraju i za granicą, obejmujące archiwa grodzkie, ziemskie, kościelne, a nawet rodzinne. Sam pracował na tym odcinku wiele, zdołał też pozyskać licznych współpracowników. Był zatem aż nadto świadom, jak wielkie bogactwo wiadomości do dziejów ojczystych, najczęściej dotychczas nie poznane, kryją w sobie różnego rodzaju archiwa²⁷.

W ten właśnie nurt zainteresowań i aktywności wpisuje się udział Edwarda Raczyńskiego w zabiegach abpa Dunina o przywrócenie klasztorów w Wielkim Księstwie Poznańskim. Fakt, że arcybiskup po zredagowaniu swej petycji do króla, jej brulion z datą 27 II 1841 posłał Raczyńskiemu, świadczy, iż poruszana w niej kwestia musiała być przedmiotem ich wcześniejszych rozmów. Kilkanaście dni później (10 III) hrabia odpowiedział arcybiskupowi, posyłając list wraz z własnoręcznie napisaną deklaracją wsparcia planowanego przedsięwzięcia. List zawiera wiele szczegółów, które z jednej strony potwierdzają, że Dunin z Raczyńskim już wcześniej sprawę tę omawiali, z drugiej zaś pozwalają bliżej poznać, jaki charakter zamierzano nadać przynajmniej pierwszemu z planowanych klasztorów, a zwłaszcza, jak rzecz widział Raczyński.

Na wstępie swego listu Raczyński wyraża uznanie i wdzięczność za inicjatywę przywrócenia klasztorów, którą uznaje za przejaw gorliwej troski pasterskiej arcybiskupa o podniesienie służby Bożej w powierzonych mu archidiecezjach. Podziela przekonanie Dunina o wartości klasztorów, a zwłaszcza jest zadowolony, że jego zamiar dotyczy benedyktynów. Spojrzenie Raczyńskiego na przyszły klasztor benedyktynów jest zdominowane przez bardzo ważny dla niego aspekt badań historycznych. Znajduje to wyraz w stwierdzeniu: *Pragnąłbym i ja widzieć zakon księży benedyktynów w W. Ks. Poznańskim, a widzieć ich pilnych w kościele i pilnych w zawodzie naukowym*. Powołuje się przy tym na naukową działalność tego zakonu w przeszłości, z powodzeniem uprawianą we Włoszech, Francji, Niemczech, a także w Polsce. Teraz benedyktyni mieliby podjąć pracę w wielkopolskich archiwach: *Takich to pracowitych robotników potrzeba*

²⁷ A. W o j t k o w s k i, *Edward Raczyński*, s. 121; W. M o l i k, *Edward Raczyński*, s. 121-123, 159.

nam do archiwów naszych prowincjonalnych, w których skarby się znajdują do historii i archeologii krajowej. Niwa to obfita, dotąd ani tknięta, leży odłogiem. Wyraża przekonanie, że zaangażowanie benedyktynów przyniesie z pewnością dobry skutek, gdyż praca naukowa i poszukiwania źródeł historycznych są niejako wpisane w charakter tego zakonu, a ponadto zobowiązuje ich do tego zakonne posłuszeństwo. Jako miejsce ich przyszłych badań Raczyński wymienia archiwum grodzkie w Poznaniu, gdzie przechowywanych jest 2600 tomów dokumentów sięgających XV wieku, archiwum wałeckie i nakielskie znajdujące się w Bydgoszczy, archiwum miasta Poznania oraz archiwa miast i miasteczek oraz skasowanych klasztorów. Na koniec informuje arcybiskupa, że z chwilą otwarcia klasztoru benedyktynów jest gotów przekazać na jego rzecz 5000 talarów pod pewnymi warunkami, które wyraża w załączonym zobowiązaniu. Należy tu zaznaczyć, że Raczyński wyraźnie stwierdza, iż planowany konwent benedyktynów ma powstać w Poznaniu. Tego szczegółu nie podaje w swej petycji Dunin. Skoro jednak Raczyński pisze o tym jako o rzeczy oczywistej, można przyjąć, że takie ustalenie musiało zostać dokonane już podczas jego wcześniejszych rozmów z arcybiskupem. Sprawa jest o tyle interesująca, że w Poznaniu nigdy przedtem klasztoru benedyktynów nie było. Stąd też zapewne musiał istnieć jakiś wstępny pomysł umieszczenia ich w mieście, najpewniej w zabudowaniach któregoś ze zniesionych klasztorów męskich.

Wraz z listem Raczyński przesłał arcybiskupowi deklarację (z datą 11 III 1841, tj. o jeden dzień późniejszą od daty listu), którą z kolei Dunin załączył do swej petycji skierowanej do króla. Deklaracja, którą jej autor określił mianem *oblig*, została napisana po polsku i po niemiecku. Hrabia zobowiązuje się wypłacić pięć tysięcy talarów na uposażenie klasztoru benedyktynów, jaki ma powstać w Poznaniu, stawiając zarazem pewne warunki, które ujmuje w trzech punktach. Pieniądze na rzecz klasztoru przekaże, jeśli władze kościelne zobowiążą zakonników do prowadzenia kwerendy w archiwach Wielkiego Księstwa Poznańskiego, a władze państwowe pozwolą im na badanie dokumentów historycznych z całego okresu niepodległej Rzeczypospolitej, a nawet i późniejszych. Wreszcie zastrzega sobie prawo udziału w podejmowaniu decyzji przy organizacji tego konwentu. W zakończeniu stwierdza, że deklarowaną sumę pieniędzy przekaże w dniu zainaugurowania klasztoru, gdyby jednak nie doszło do jego otwarcia w ciągu najbliższych czterech lat, zobowiązanie wygaśnie. Warunki zostały zatem sformułowane bardzo jasno. Raczyński postępował w ten sposób zawsze, ilekroć zamierzał finansować lub uczestniczyć w pokryciu kosztów jakiegoś przedsięwzięcia dla dobra publicznego²⁸.

²⁸ Tak było m.in. w przypadku starań o założenie szkoły realnej w Poznaniu. Zob. W. M o l i k, *Edward Raczyński*, s. 197-201.

Można zapytać, czy zaangażowanie się Raczyńskiego i takie właśnie sformułowanie jednego z dwóch głównych celów planowanego domu zakonnego, nie skazywało całego przedsięwzięcia na niepowodzenie. Nie można wszakże nie zauważyć, że jego oczekiwania, by zakonnicy zajmowali się badaniami, które miałyby służyć ukazaniu bogactwa przeszłości Polski, pozostawały w oczywistej sprzeczności z prowadzoną przez państwo pruskie polityką. Minione dziesięciolecie rządów Flottwella w Księstwie wyraźnie ukazywało, że naczelną zasadą dążeń była stopniowa, konsekwentnie realizowana germanizacja Księstwa z równoczesnym eliminowaniem wszystkiego, co mogłoby podtrzymywać pamięć o polskich tradycjach tej ziemi. Być może Raczyński spodziewał się, że wraz ze wstąpieniem na tron Fryderyka Wilhelma IV i ustanowieniem nowego naczelnego prezesa w osobie hr. Arnima, polityka pruska przybierze kurs bardziej korzystny dla społeczeństwa polskiego w Księstwie; w rzeczywistości jednak nic takiej zmiany nie zapowiadało, a linia postępowania Flottwella spotkała się nawet z uznaniem ze strony króla²⁹.

Pozostaje jeszcze jedna kwestia warta zastanowienia. Skąd Dunin i Raczyński zamierzali sprowadzić benedyktynów do Poznania? W archidiecezjach wielkopolskich istniały w przeszłości dwa opactwa benedyktyńskie: w Lubiniu (archidiecezja poznańska) i w Mogilnie (gnieźnieńska). Oba zostały zniesione w poprzednim dziesięcioleciu. Wydaje się, że benedyktyni z tych opactw, którzy teraz żyli w rozproszeniu, nie byłiby w stanie odpowiedzieć na oczekiwania inicjatorów zorganizowania klasztoru w Poznaniu. Przede wszystkim liczba tych zakonników nie była duża, a wiek z pewnością dość zaawansowany, jako że przynajmniej od blisko trzydziestu lat nie wolno było przyjmować nowicjuszy. Dochodzi jeszcze sprawa ich – postulowanego przez Raczyńskiego – zaangażowania w prace naukowe. Wydaje się, że zakonnicy z Lubinia i Mogilna, którzy jeszcze żyli, nie byłiby w stanie temu zadaniu sprostać, już choćby z tej prostej racji, że takiej działalności wcześniej nie prowadzili, ani o jej prowadzeniu w przyszłości zapewne nie myśleli. Nie mogło też wchodzić w grę sprowadzenie do Poznania benedyktynów z istniejących nadal klasztorów pod zaborem rosyjskim, gdyż przepływ zakonników między polskimi ziemiami różnych zaborów władze państwowe zdecydowanie wykluczały. Pozostawała jeszcze możliwość przybycia benedyktynów innej narodowości. W takim przypadku należałoby chyba wykluczyć, by autorzy planu brali pod uwagę opactwa austriackie względnie bawarskie, gdyż tego rodzaju posunięcie z całą pewnością zostałyby odebrane jako forma sprzyjania germanizacji i spowodowałyby protesty w łonie polskiego społeczeństwa w Księstwie. Może zatem za najbardziej prawdopodob-

²⁹ F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie*, s. 294.

ną hipotezę można by przyjąć, że benedyktynów do Poznania zamierzano sprowadzić z Francji, gdzie w minionych latach nastąpiło odrodzenie tego zakonu i doszło do ukonstytuowania się słynnej kongregacji solezmeńskiej (ok. 1837)³⁰. Skądkolwiek Dunin i Raczyński zamierzali sprowadzić zakonników, planowany klasztor w Poznaniu musiałby otrzymać prawo prowadzenia nowicjatu, gdyż jedynie w oparciu o rodzimych kandydatów mógłby się rozwinąć i pełnić wyznaczone zadania zarówno duszpasterskie, jak i naukowe.

*

W chwili obecnej nie jest znany dokument, który zawierałby odpowiedź Fryderyka Wilhelma IV na petycję Dunina. Nie można nawet wykluczyć, że arcybiskup pisma takiego nie otrzymał, wszak z jego petycji dowiadujemy się, że na pismo, jakie we wrześniu 1831 skierował do ministerstwa spraw duchownych, nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Wiadomo wszakże, że do przywrócenia klasztorów w Wielkim Księstwie Poznańskim wówczas nie doszło. Możliwość zakładania domów zakonnych pojawiła się dopiero wraz z ustanowieniem w Prusach konstytucji w roku 1850, ale ani Dunin, ani Raczyński czasów tych nie doczekali; arcybiskup zmarł 26 XII 1842, hrabia zakończył życie 20 I 1845.

Autorzy biogramów Dunina odnotowują, że w ostatnich miesiącach życia utrzymywał bliskie kontakty z polskimi kapłanami na emigracji, którzy stanowili załóżek tworzącego się zgromadzenia zmartwychwstańców³¹. Świadczy o tym m.in. pobyt w Poznaniu ks. Piotra Semenki oraz korespondencja arcybiskupa z ks. Aleksandrem Jełowickim³². W liście do Jełowickiego z 7 II 1842 Dunin wyraża nadzieję, że wkrótce będą oni mogli podjąć pracę w powierzonych mu archidiecezjach, oraz informuje, że stosowne starania u władz rządowych czyni *dobry nasz JW Naczelnny Prezes W. Ks. Poznańskiego, graf Arnim*³³. Zagadnienie to wymaga osobnych badań. Niemniej już teraz można stwierdzić, że myśl sprowadzenia zakonników do Wielkopolski nie opuszczała arcybiskupa aż do ostatnich dni życia.

³⁰ J. K o w a l c z y k, *Benedyktyni. I. Dzieje*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1976, kol. 236.

³¹ W. K l i m k i e w i c z, *Dunin Sulgustowski Marcin (1774-1842)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Kraków 1939-1946, s. 478; M. B a n a s z a k, *Marcin Dunin*, s. 137.

³² P. S m o l i k o w s k i, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. 3, Kraków 1895, s. 69, 72, 83-85.

³³ Cyt. za: Tamże, s. 84.

ANEKS

I

POZNAŃ, 19 MARCA 1841.

PETYCJA MARCINA DUNINA, ARCYBISKUPA GNIEŹNIEŃSKIEGO I POZNAŃSKIEGO, DO FRYDERYKA WILHELMA IV W SPRAWIE PRZYWRÓCENIA KLASZTORÓW W ARCHIDIECEZJACH GNIEŹNIEŃSKIEJ I POZNAŃSKIEJ.

Źródło: Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. OA VIII 138, Klasztory: Urządzenie ich w Wielkim Księstwie Poznańskim 1821-1898, nr 21 (brulion).

Tłumaczenie na język polski: K. M i a s k o w s k i, *Z historii zabiegów o przywrócenie klasztorów w W. Ks. Poznańskim*, cz. II, „Dziennik Poznański” 1908, nr 275 (Dodatek Literacki).

Allerdurchlauchtigster Großmächtigster König¹

Allernädigster König und Herr!

Geruhen Ew. Königliche Majestät aus der sub *a.* abschriftlich beikommenden Kabinetsorder von 6^{ten} Mai 1824 huldreichst zu ersehen, daß Höchstdero erhabener, nun in Gott ruhender Herr Vater², Majestät, die Absicht hatte, mehrere Klöster in den Erzdiözesen Gnesen und Posen zu erhalten.

Der sub *b.* in Abschrift beigefügte Erlaß des Ministers der geistlichen etc. Angelegenheiten³ von 28^{ten} Juni 1825 definirt [s] die Absicht dahin näher, daß in jeder Diözes(e) ein oder zwei Klöster, nebst einigen Residenzhäusern, beibehalten werden sollten.

Es wurden, um zweckmäßige Vorschläge zu dem Ende zu begründen, Konferenzen zwischen dem damaligen Erzbischofe von Gorzeński⁴, dem Fürsten Statthalter Radziwiłł⁵ und dem Ober-Präsidenten von Baumann⁶ angeordnet und auch wirklich abgehalten.

Das sub *c.* abschriftlich beikommende Schreiben des Ober-Präsidenten von Baumann vom 31^{ten} Januar 1826 und das demselben beigefügte *Promemoria* vom 7^{ten} Dezember 1825 ergeben, daß man hierorts über alle

¹ Fryderyk Wilhelm IV (1795-1861), król pruski od 1840.

² Fryderyk Wilhelm III (1770-1840), król pruski od 1797.

³ Ministrem spraw duchownych, szkolnictwa i zdrowia był wówczas Karl von Stein zum Altenstein (1770-1840). Urząd ten pełnił w latach 1817-1838.

⁴ Tymoteusz Gorzeński (1743-1825), biskup poznański od 1809, arcybiskup od 1821.

⁵ Antoni Radziwiłł (1775-1833), namiestnik Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1815-1833.

⁶ Johann Friedrich Theodor Baumann (1767-1830), naczelny prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1825-1830.

Punkte einig geworden war und der Erzbischof von Gorzeński sich nur noch vorbehalten hatte, die Orte anzugeben, wo Klöster und Residenzhäuser beibehalten und gebildet werden sollten.

Der Tod des genannten von Gorzeński riß den Faden der Unterhandlungen ab; die Vakanz des erzbischöflichen Stuhls dauerte lange an, während welcher der Administrator von Wolicki⁷, wie dessen *sub d.* in Abschrift angeschlossenes Rückschreiben von 8^{ten} Februar 1826 erweist, den Gege(n)stand nicht wieder aufnehmen durfte.

Nach seiner Konsekration als Erzbischof erfreute der genannte von Wolicki sich nur eine kurze Zeit der vollen Gesundheit; er verfiel in ein langwieriges Siechtum, das seine gewohnte Kraftäusserung lähmte; er starb ohne den abgerissenen Faden wieder angeknüpft^a zu haben. Der Ober-Präsident von Baumann und der hochverehrte Fürst Statthalter von Radziwiłł folgten ihm in nicht langen Zeiträumen.

Ich, zum Erzbischof konsekriert [s], wollte die Sache reassumiren [s]. Ich wandte mich unterm 10^{ten} September 1831 an den Minister der geistlichen etc. Angelegenheiten, erhielt aber keine Antwort.

Trübe Zeiten traten ein, und die Klöster wurden, ohne alle Beachtung der frühern Willensmeinung S^r Majestät des Königs, supprimirt [s] und deren Vermögen eingezogen.

Die Gegner der Klöster zeichnen sich nur durch Hervorhebung der zufälligen Mißbräuche derselben aus; das Gute, das sie gestiftet haben und noch stiften und stiften können, verschweigen, entstellen oder verkleinern sie.

Ich räume ein, daß Mißbräuche stattgefunden haben, obgleich sie nicht aus dem Wesen der Klöster, sondern aus menschlichen Leidenschaften und Gebrechen geflossen sind. Ich räume ein, daß maaßlose Vermehrung der Klöster nichts weniger, als erwünscht sei. Aber mit Maaß und Einsicht eingerichtet, können sie nur sehr ersprieslich wirken.

Hier haben die Klöster

1. bei der *Cura animarum* sehr wesentliche Hülfe [s] geleistet. Diese Hülfe war ein nothwendiges [s] Bedürfniß, indem die Zahl der seelsorglichen Priester nach Maaßgabe der am Orte und der Umgegend vorhandenen Klöster sich beschränkte. Besonders war die Hülfe dringend dei Andachten, die, wie z. B. die Ablässe, große Menschenmaßen herbeiriefen. Zwar hat man, nach Unterdrückung der Klöster, die Seelsorge an den

⁷ Teofil Wolicki (1768-1829), administrator archidiecezji poznańskiej po śmierci abpa Gorzeńskiego, arcybiskup gnieźnieński i poznański od maja do grudnia 1829.

^a *Poprawka inną ręką, tekst pierwotny*: angebunden.

Orten, wo dieselben bestanden, durch einzelne Hilfsgeistliche verstärkt. Allein die Hülfe der Klöster beschränkte sich nicht auf diese Ortschaften, sie erstreckte sich auf ganze Gegenden und in dieser Hinsicht ist die gerissene Lücke nichts weniger als ausgefüllt; sie besteht zum Nachtheil [s] der Seelsorge im Allgemeinen.

2. Haben die Klöster zur Förderung der Religiosität und der Moralität sehr wesentlich beigetragen, indem sie dem Volke öftere und nähere Gelegenheit darboten, sich in Gottesfurcht zu sammeln, sein Gewissen zu berathen [s], sein Innerstes zu prüfen, Gott Rechenschaft zu geben und fromme Entschlüsse zu fassen. Jetzt nimmt Indifferentismus gegen Religion und Moral beunruhigend überhand, schlechte Gesinnung und schlechte Handlungen häufen sich immer mehr. Ich kann nicht um sie zu glauben, daß die Unterdrückung der Klöster dabei wesentlich mitwirkt.

3. Manche Klöster widmeten sich der Erziehung und dem Unterricht der Jugend und erwiederten den Schutz, dessen sie genossen, durch sorgsame Pflege der Religiosität und Loyalität, ohne Kosten für den Staat und ohne besondere Entgelt seitens der Eltern.

4. Wenn dem Menschen der Sinnenrausch zu vergehen, wenn ihn das wilde Getriebe der Leidenschaften zu ermüden anfängt, wenn er zurücksieht und zahllose Täuschungen und manche Thaten [s] erblickt, die der Rechtfertigung bedürfen, so sehnt er sich nach Ruhe, so fühlt er das Bedürfniß, mit seinem Gewissen Rechnung zu halten, sich Gott mehr zu nähern, als die wilden Wirren in der äussern Welt gestatten. Solchen Ermüdeten eröffneten die Klöster Zufluchtsörter, wo sie, ohne Konventualen zu werden, ihrem Herzensdrange ungestört genügen konnten.

5. Regten die Klöster Wohlthätigkeit [s] gegen die Armen an und übten dieselben selbst in großem Umfange aus. Sie machten die nun so kostbaren Armenanstalten überflüssig, sie bewirkten durch angeregte und unterhaltene Frömmigkeit, was jetzt die Polizei, mit allgemeinem Mißbehagen erzwingen muß, die Polizei, welche – indem sie zu Armenbeiträgen nöthigt [s], jeden sonstigen Wohlthätigkeitssinn austilgt. Und

6. nahmen die Klöster viele Mitglieder auf, welchen Ungunst der Umstände oder Zufall das Fortkommen in der Welt erschwerten oder unmöglich machten und die sonst vielleicht der Gesellschaft zur Last gefallen wären.

Was die Nonnenklöster anbetrifft, so wurden solche beinah gleichzeitig mit der Einführung des Christenthums [s] in dem ehemaligen Königreiche Polen errichtet und sie haben besonders dem weiblichen Theile [s] der Bevölkerung großen Nutzen gewährt. Sie bildeten

Zufluchtsörter für Wittwen, für Waisen, und für unglückliche Frauenzimmer vor Allem aber erzogen sie Mädchen zu sittsamen, frommen und sorgsamem Frauen. Jetzt bestehen^b zwar in den größeren Städten weibliche Erziehungs- und Pensionsanstalten, die aber so kostbar sind, daß nur bemittelte Familien Gebrauch davon zu machen vermögen^c. Ausserdem fehlen überall dergleichen Anstalten, die Mädchen müssen, mit Knaben gemischt, die Schulen besuchen.

Alle diese Rücksichten machen mich so dreist, Ew. Königlichen Majestät allerunterthänigst [s] zu unterstellen, was Höchstdero erhabener Herr Vater, Majestät, in Betreff^d der Klöster beabsichtigte.

Ich wage die allerunterthänigste Bitte:

Ew. Königlichen Majestät möchten allergnädigst zu gestatten geruhen, daß in jeder meiner zwei Diözesen zwei Manns- und ein Frauenkloster wiederhergestellt und dazu die zu dem Sekularisationsfonds eingezogenen Vermögenstheile der supprimirten [s] Klöster und die nutzlos verwiterten Klostergebäude und Klosterkirchen verwendet werden, indem ich mich der Hoffnung hingebe, daß wenn diese Fonds nicht ausreichen sollten, bald frommen Seelen sich finden würden, die einen so guten Zweck zu unterstützen nicht unterliessen.

^eDie urschriftlich beikomende Erklärung des Grafen Eduard von Raczyński beweiset, daß ich in letzterer Hinsicht mich nicht täusche^e.

Demnächst wage ich die allerunterthänigste Äusserung, daß ich bei dieser theilweisen [s] Restaurazion dem Orden der Benediktiner und Benediktinerinnen den Vorzug geben würde. Dazu leitet mich die Betrachtung: daß die Bekleidung der Benediktiner der weltlichen Priester beinahe ganz gleich ist, mithin der jetzigen Welt nicht auffällig sein kann;

daß dieser Orden in den vergangenen Jahrhunderten sich die größten Verdienste um die Zivilisazion der Völker erworben hat, und daß er noch jetzt den Wissenschaften sich widmet und darin in Österreich und Bayern sich auszeichnet;

daß derselbe noch jetzt in den gedachten Staaten der wissenschaftlichen und moralischen Ausbildung seiner eignen Glieder sowohl, als der ihm anvertrauten weltlichen Jugend unermüdlich obliegt;

daß demselben die gesammte Christenheit zur wärmsten Dankbarkeit dafür verpflichtet ist, daß seine Sorgsamkeit ihr die klassischen Geisteswerke des Alterthums [s] und die Schriften der heiligen Kirchenväter

^b *Poprawka inną ręką, tekst pierwotny:* sind.

^c *Poprawka inną ręką, tekst pierwotny:* im Stande sind.

^d *Dopisane inną ręką.*

^e *Dopisane inną ręką po otrzymaniu deklaracji Raczyńskiego.*

erhalten und in diesem Lande die Kultur des Bodens eingeführt und ausgebreitet hat; und

daß die Benediktinerinnen, nicht zu bloßen Gebeten verpflichtet, Muße haben, sich der Erziehung des weiblichen Geschlechts mit Erfolg zu weihen.

Geruhen Ew. Königliche Majestät diesen wichtigen Gegenstand in huldreichster Erwägung zu nehmen und denselben nach Höchster Weisheit, Gerechtigkeit, Huld und Gnade zu entscheiden.

In tiefster Ehrfurcht ersterbe ich Ew. Königlichen Majestät

(gezeichneter) Dunin
Erzbischof von Gnesen und Posen

Posen, den 19^{ten} März^f 1841.

II

POZNAŃ, 10 MARCA 1841.

LIST HR. EDWARDA RACZYŃSKIEGO DO MARCINA DUNINA, ARCYBISKUPA GNEŹNIEŃSKIEGO I POZNAŃSKIEGO, W SPRAWIE UTWORZENIA KLASZTORU BENEDYKTYNÓW W POZNANIU.

Źródło: Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. OA VIII 138, Klasztory: Urządzenie ich w Wielkim Księstwie Poznańskim 1821-1898, nr 23.

Druk: *Nieznany list hr. Edwarda Raczyńskiego do arcybiskupa Dunina w sprawie przywrócenia zakonu Benedyktynów w Wielkopolsce*, do druku podał K. M i a s k o w s k i, „Dziennik Poznański” 1908, nr 246 (Dodatek Literacki).

Monseigneur![§]

Miałem zaszczyt odebrać przesłane mi przez J[asnie] W[ielmożnego] W[aszmocia] Pana Dobrodzieja papiery ściągające się do podania, które Królowi Jego M[ości] podać zamyślasz w celu przywrócenia kilku klasztorów w obu archidiecezjach swoich.

Czytałem to podanie z uczuciem wdzięczności dla gorliwego pasterza pragnącego wznieść służbę Bożą w kościele katolickim w W. Ks. Poznańskim. Podzielam zupełnie zdanie JWW Pana w psychologicznym względzie, co do użyteczności podobnych instytucji, uważając zaś rzecz całą z punktu widzenia naukowego cieszę się z wyboru zakonu, który JWW Pan Dobrodziej przed innymi w archi(d)iecezjach swoich umieścić zamyślasz.

Pragnąłbym i ja widzieć zakon księży benedyktynów w W. Ks. Poznań-

^{f-f} Data uaktualniona inną ręką, pierwotna: 27^{ten} Februar.

[§] List napisany zapewne ręką sekretarza, podpis Raczyńskiego własnoręczny.

skim, a widzieć ich pilnych w kościele i pilnych w zawodzie naukowym, w którym w dawniejszych wiekach tyle położyli zasług we Włoszech, w(e) Francji, Niemczech i w Polsce. Takich to pracowitych robotników potrzeba nam do archiwów naszych prowincjonalnych, w których skarby się znajdują do historii i archeologii krajowej. Niwa to obfita, dotąd ani tknięta, leży odłogiem.

Nie ruszyliśmy jej za polskich czasów, za co nam się wstydzic należy; nie ruszyły jej i władze właściwe w nowszych czasach od lat czterdziestu ośmiu. Dobrze by więc było oddać te zapasy uczonym, którzy z powołania swego i z obediencji trudnią się naukami i poszukiwaniem źródeł historycznych.

Zapasy uczone, o których dopiero wspomniałem w W. Ks. Poznańskim są następujące:

- 1^{mo} Archiwa Grodzkie w Poznaniu począwszy od 15^{so} wieku, których jest do 2600 tomów *in folio*,
- 2^{do} Archiwum niegdyś w Wałczu, dziś w Bydgoszczy się znajdujące, którego wyciągi, bardzo ciekawe, mam przed oczami,
- 3^{tio} Archiwum Nakielskie dziś w Bydgoszczy,
- 4^{to} Archiwum miasta Poznania,
- 5^{to} na koniec archiwa miast i miasteczek oraz skasowanych opactw i klasztorów.

Z dotkniętych powodów, pragnąc przyczynić się do dobroczynnego z wszystkich względów zamiaru JW Pana Dobrodzieja, składam na Jego ręce oblig na talarów 5000, które wyliczyć się obowiązują w dzień, gdy klasztor księży benedyktynów w Poznania otworzony zostanie pod warunkami, które w tymże obligu umieściłem.

Przyjmij JWW[asz]M[ość] Pan Dobrodziej wyraz głębokiego mego uszanowania, z którym się piszę JWW Pana Dobrodzieja najniższym sługą

Edward Raczyński

Poznań, dnia 10 marca 1841.

III

POZNAŃ, 11 MARCA 1841.

DEKLARACJA HR. EDWARDA RACZYŃSKIEGO W SPRAWIE UTWORZENIA KLASZTORU BENEDYKTYNÓW W POZNANIU.

Źródło: Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. OA VIII 138, Klasztory: Urządzenie ich w Wielkim Księstwie Poznańskim 1821-1898, nr 22 (kopia).

Druk tekstu polskiego: *Nieznaný list hr. Edwarda Raczyńskiego do arcybiskupa Dunina w sprawie przywrócenia zakonu Benedyktynów w Wielkopolsce*, do druku podał K. M i a s k o w s k i, „Dziennik Poznański” 1908, nr 246 (Dodatek Literacki).

Niżej na podpisie wyrażony obowiązuję się tym moim skrypcem wyliczyć 5000 talarów, piszę pięć tysięcy, na uposażenie klasztoru reguły św. Benedykta w Poznaniu pod następującymi zastrzeżeniami:

1. że władza duchowna zobowiąże zakonników tegoż klasztoru do trudnienia się naukowym szperaniem w archiwach prowincjonalnych W. Ks. Poznańskiego,
2. że władze rządowe pozwolą im takowego szperania w archiwach od najdawniejszych czasów aż do roku 1793, a nawet i później, jeśli to być może,
3. że w organizacji tego klasztoru władze duchowna i świecka dozwolą mi głosu w obradzie.

Wspomniane wyżej 5000 talarów obowiązuję się wyliczyć w dzień zaprowadzenia zgromadzenia i stworzenia klasztoru w Poznaniu, ograniczając przecież termin mego zobowiązania się do lat czterech, po których oblig ten staje się zupełnie nieważny, gdyby do tego czasu klasztor nie był otwarty.

Poznań, dnia 11 marca 1841

(podpisany) Edward hr. Raczyński

[*tekst niemiecki:*]

Endes Unterschriebener verpflichtet sich hiermit, zur Dotirung [s] eines in Posen zu stiftenden Benediktiner-Klosters 5000 Thaler, buchstäblich fünf Tausend Thaler, zu zahlen, und zwar unter folgenden Bestimmungen:

1. Die geistliche Oberbehörde wird es den Ordensgeistlichen obbesagten Klosters zur Pflicht machen, sich mit literarischen Forschungen in den Provinzial-Archiven des Großherzogthums [s] Posen zu beschäftigen.
2. Die administrativen Behörden des Großherzogthums gestatten den Klostergeistlichen des Benediktiner-Klosters in Posen den Gebrauch obbesagter Archiven in deren literarischen Nachforschungen, und zwar von den allerältesten Zeiten bis zum Jahr 1793 und wo möglich noch später hinaus.
3. Endes Unterschriebener erbittet sich eine Stimme bei der Organisation des Klosters.

Obbesagte 5000 [Thaler] verpflichtet sich Endes Unterschriebener am Tage der Eröffnung des Klosters an das katholische Consistorium zu zahlen. Es muß dies jedoch spätestens binnen vier Jahren geschehen. Über diesen Termin hinaus hat diese Schuldnerschreibung keine Gültigkeit mehr.

